

# GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N<sup>o</sup>r. 118.

7. października 1837.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Kroacyi. —

Z Zagrabia donosi tamtejsza »Gazeta polityczna« pod dniem 23. września: »Wczoraj około pół do 1. po południa bardzo mocne wstrząśnienie ziemi wprawilo nas w przestraszanie i trwogę. Poprzedzał je podobny do grzmotu podziemny łoskot. Kierunek trzęsienia ziemi był balwanom wodnym podobny, od północy na południe. Ani jednego domu nie było, któryby nie był uszkodzonym. Sztukaterije odpadały, ściany i mury pękały, w wielu miejscach wiszące na ścianie narzędzia spadały, cegły zlatywały z dachów, a po domach wiszące dzwónki same od siebie dzwoniły. Słońce w ciągu tego trzęsienia ziemi chmurami było okryte i w równym czasie powiewał lekki wiatr północny. Termometr Reaumura pokazywał w cieniu + 15°, barometr stał na 28' 4" 8''' stali wiedeńskiej.«

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugaliya.

Pisma londyńskie z d. 20. września obojują wiadomości z Lizbony z d. 14go, przybyłe statkiem parowym *Braganza*. Marszałek Saldanha (piszą w tych doniesieniach) wtroczył do prowincyi Tras-os-Montes, dla ściągnięcia do siebie części przybyłego z Hiszpanii wojska. Zamiarem jego było połączyć się potem z księciem Terceira i do stolicy maszerować. Listy w *Times* i *Morning-Post* umieszczone, donoszą, że pedryści raz więcej rozszerzają wpływ swój po prowincyjach i zdaje się, iż się zwycięstwo na ich stronę przychyli. Głoszą, że generała konstytucyjnego, dowodzącego wojskiem z Valença, wszystko wojsko opuściło, i został tylko z dwoma swoimi adiutantami. Uciekł do Oporto. Mówiono o kilku jeszcze podobnych odpadnięciach, a sami ministrowie powątpiewają nawet o wierności barona Bomlim. Kortezy zgodziły się na rozpoczęcie w przyszłym miesiącu obrad nad reformą konstytucyi; sądzą jednak, że im Saldanha i książę Terceira trudu tego oszczędzą.

Według umieszczonego w *Morning-Post* listu z Oporto z dnia 13. września, baron das Antas ze słabymi szczątkami swęj brygady, 800 piechoty

a 80 jazdy, dniem wprzódę stanął w tém mieście; reszta wojska jego, które z sobą z Hiszpanii przyprowadził, wraz z pułkownikiem Pimentel, przeszła do pedrystów.

Hiszpaniya.

*Moniteur* z d. 22. września mieści następującą depeszę telegraficzną z Bordeaux z d. 20. września, pół do 6tej wieczorem: »Oddział Espartera, 16000 piechoty i 1000 jazdy, d. 15go zajmował okolicę Madrytu; główna kwatera była w Caramanchel; nazajutrz rozpoczął miał obroty wojenne. Według wiadomości z Madrytu z d. 15go, nieprzyjaciel cofnął się ku Cuenca. Dywizya Staréj-Kastylii przybyła do Alcavendas, a jazda brygadyjera Albuin do Aranjuez.«

*Gazette* dodaje: Caramanchel, gdzie Espartero miał d. 15. września swoje główną kwaterę, będzie bez wątpienia Carabanchel, albo Carabanchel; znajdujemy dwie włości tego nazwiska o godzinę drogi od Madrytu, na gościńcu z Aranjuez.

Pisma paryzkie z d. 22. wrześ. zawierają listy z Madrytu z d. 13go t. m. o (wspomnianych zbiorowo tylko w depeszy telegraficznej) wypadkach w téj stolicy przy zbliżaniu się karlistów, a główna ich treść objęta jest w następującym wyciągu, którego nam Galignanego *Messenger* udziela: »Dnia 10. września o godzinie 10. wieczorem dowiedział się rząd, że Cabrera w połączeniu z głównym oddziałem wojska pretendenta, ku stolicy zmierza. Zwołano natychmiast radę gabinetową, na której gubernator, kapitan generałny i członkowie tak cywilnych jako też wojskowych władz, byli obecni i na której uchwalono powtórnie miasto w stanie oblężenia ogłosić. Wnet gwardyja narodowa na pierwsze uderzenie w bębny stanęła pod bronią. Dwadzieścia cztery dział lekkiego wagiarmu zatoczono na różne punkta, a artylerzyści z zapalonemi luntami popieszyli na swoje stanowiska. Cztery działa pa-nowały nad Calle d'Alcala i Puerta del Sol; drugie na Plaza major zatoczono; sześć broniło przystępu do palacu, a Retiro przedstawiał gęsty szereg dział. Z tego ostatniego punktu iz obserwatorium, można było nazajutrz przejrzeć dokładając stanowiska nieprzyjaciela. Gwardyja na-

rodowa i wojsko biwakowały przez noc całą po ulicach i placach, a wszystkie stráže podwojono. Tak zwany „święty batalijon“ uformowano z największą łatwością, a wojsko regularne, gwardyja narodowa i obywatele, połączyli się z tym jednogłośnym okrzykiem: „*Vivat Izabella II. i konstytucyja!*“ Dnia 12. z rana można było bez naruszenia prawdy powiedzieć, że cała zdana do oręża ludność była dla obrony stolicy pod bronią. Giełdę i wszystkie sklepy zamknięto. Przekonano się, że karliści, posunawszy się o dwie *leguas* od Madrytu, podzielili wojsko swoje na trzy kolumny, pierwszą pod Don Carlosem i infantem Don Sebastianem w Aranjuez, drugą w Vasia-Madryt a trzecią w Vallecas. Żądali rano z Madrytu 30,000 pantalionów i 50,000 par trzewików. Około 11. godziny przed południem 200 ludziom z załogi rozkazano wyruszyć, dla rozpoznania stanowisk nieprzyjacielskich, ale ten za nadto słaby oddział zmuszono do odwrotu, przyczem dowódcę jego, pułkownika Cardon, ubito, a jednego oficera zraniono; odwrot ten wszelako w dobrym porządku wykonano. Nadzorca jazdy, pułkownik Ferraz, zrobił potem drugą wycieczkę w 800 dobornego wojska, poczem karliści, lubo wsparci mocnym oddziałem jazdy, oddalili się z pobliza miasta, a ścigani przez krystynistów, do Argandy się cofnęli. — Wieczorem i przez noc całą liczne po mieście przeciągały patrole, ale postawa ludu była spokojną i nie potrzeba było nikogo więzić. — Kortezy ogłosiły się d. 12go za nieustające, a ponieważ deputowani umyślili przepędzić noc w sali posiedzeń, każdemu z nich dano karabin i naboje dla własnej obrony. Jeżeli wieściom wiarę dać można, szanowni członkowie ci nudotę tego nocnego posiedzenia skracali sobie grą w karty o dosyć duże pieniądze. — Dnia 13go września z rana otrzymał rząd pewną wiadomość, że nieprzyjaciel postępował dalej w swym odwrocie ku Villarejo de Silvanes, w kierunku do Aranjuez; z tego powodu wojsko załogi otrzymało o godzinie 10tej rozkaz, wrócić do swych koszar, a gwardyja narodowa do domu. Pootwierano sklepy i Madryt przybrał znowu swoją zwyczajną postać. Espartero, który w Alcalá nocował, wszedł o pół do 3ciej po południu do stolicy i ze swoim sztabem jenerałowym udał się przez Calle mayor do pałacu. Tymczasem dywizya jego ścigała nieprzyjaciela w kierunku ku Aranjuez. Powszechnie panowało zdanie, że wódz naczelny nie tracąc czasu, stanie znowu na czele swojego wojska i mniemano, że karliści, kiedy się ich *Coup de main* na Madryt nie powiodł, swój zamach do Toledo skierują. Dopokąd nieprzyjaciel nie zaczął odwrotnych poruszeń, królowa-rejentka, w towarzystwie

ministra wojny, kilkakrotnie z córką swoją w otwartym powozie pokazywała się publiczności, opatrywała wszystkie stanowiska i robiła przegląd załogi, porozstawianej po najważniejszych punktach, równie jak ośmiu batalijonów gwardyi narodowej i 3000 ludzi prowincjonalnej narodowej gwardyi, która stolicy w pomoc przybyła. Królowa przyjmowana była wszędzie zgłosnym zapalem. Infant Don Francisco de Paula rozwinął również wiele dzielności umysłu i objeżdżał na koniu całą linię wojska od Atocha do Vallecas, jako punkt, gdzie nieprzyjaciel był najbliżej stolicy. Ostatnie złowrogie dni odszczególniły się także wielu tragiczno-komicznemi wypadkami. Do ustępów tego rodzaju należy wypadek byłego ministra Mendizabala, który w gorliwości swojej grania roli pierwszego grenadjera Hiszpanii, otyle ciało swoje wcisnął w uniform gwardzysty narodowego, a ścigając jednego uciekającego karlistę, nieszczęśliwym wypadkiem koło Puerta del Sol, całym ciężarem swych niezgrabnych członków, padł na prawe ramię i takowe znacznie sobie uszkodził. — Jako rzadki wypadek zasługuje na uwagę, że *Gaceta de Madrid* o wypadkach z d. 11., 12. i 13go września ani słowa nie wspomina.

Dziwiono się, że pisma madryckie o ostatnich wypadkach w poblizu stolicy nic nie wspominały. Nie będzieto nas teraz zastanawiało, dowiedziawszy się, jak listy z Madrytu z d. 15go września donoszą, że kapitan jenerałny wydał rozkaz, w którym odpowiedzialnym redaktorom pism madryckich oznajmiono, że jeźliby w ciągu trwania stanu obłężenia i obrotach wojennych donieśli, jako nieprzyjacielskie szpiegi uważani i pod sąd stawieni będą.

W liście z Bajonny z d. 13go września piszą: „Nie zdaje się być zamiarem Don Carlosa istotnie na Madryt uderzać, dopokąd Espartero, który tam d. 13go z 21 batalijonami wkroczył, pobitym ni będzie, do czego nadarzy się sposobność, skoro zechce pokusić się o przebicie sieci, jaką obecnie karliści Madryt obciągnęli, dla odcięcia stolicy wszelkiego dowozu. Po pobiciu Espartera sam Madryt zapewne bramy otworzy.“

*Moniteur* z d. 23. września zawiera następującą depeszę telegraficzną z Bajonny z dnia poprzedniego, o godz. 7mej z rana: „Ponieważ żaden z gońców pocztowych d. 16. i 17. z Madrytu nie przybył (zapewne dla tego, że Zariatugy gościnniec od Aranjuez zajmuje) posyłam więc wpanu wiadomości z d. 15go. — Dywizya Espartera od d. 13go rozłożona jest w Carabanchel (już z Bordeaux donoszono;) dywizya Starój-Kastylii, pod dowództwem Lorenza, stoi w Galapagar (między Eskuriałem a Madrytem) a

brygadyjer Albuin, komendant jeneralny Toledo, Aranjuez zajmuje. Oraa także się zbliża. Nie znane są projekta Don Carlosa, który ciągle stojąc nad Tagiem, Andaluzji i Guadalaxarze (dziwna alternatywa) zagraża; lękają się, ażeby się z Zariategujem nie połączył, który nad rzeką Duero swobodnie działa.<sup>6</sup>

*Sentinelle des Pyrénées* zawiera od granicy Guipuzcoa w liście z d. 17go września: »Anglicy opniściwszy wszystkie stanowiska, jakie w Oriamendi (w pobliżu Hernani) zajmowali, oświadczyli, że dłużej w Hiszpanii służyć nie chcą.«

Podług dziennika *Espannol*, gwardyja narodowa Madrytu udała się d. 12go do Toledo, dla zabrania tamtejszych skarbów kościelnych, lecz na drodze zdybała się z gwardyją narodową Toledańską, która te skarby już do stolicy prowadziła.

### Wielka Brytania i Irlandya.

Król i królowa Belgów ze swiątą swoją odjechali d. 19go września rano z pałacu Windsor, w zamiarze odplynięcia z Ramsgate do Ostendy, na pokładzie oddanego pod ich rozrządzenie okrętu *Ariel*. — Królestwo ichmość przybywszy do Ramsgate, przyjmowani byli w hotelu Albionkim przez księcia Cambridge i księcia Wellingtona. Nazajutrz o godz 9tej odplynęli do Ostendy.

Zrobiono plan stadniny królewską w Hamptoncourt, nie wyjąwszy nawet rasowych koni arabskich, sprzedać przez licytację. Austriacy, francuzcy, rossyjscy, a nawet amerykanscy ajenci, zjechali w tym względzie do Anglii. Sir Francis Burdett pisał z tego powodu do lorda Melbourne energiczny i prawie ostry list, w którym plan ten nazywa hańbą dla Anglii. »Okręty i konie, milordzie (tak bię w swym liście wyraża), te *duo fulmina belli*, były dawniej sławą i dumą Anglików. Są one warowniami bezpieczeństwa narodowego, a doskonałość, do jakiej doprowadziliśmy wychów naszych koni i ta zręczność, z którą je zażywać umieliśmy, były długo podziwieniem świata, a nasza przewaga w tym zawodzie, zaszczytnym wyszczególnieniem naszej ojczyzny. Ach, jakże musieliśmy się zmienić, kiedyśmy na to obojętnymi się stali! Jest to śmieszna niedorzeczność, istny bezsens, twierdzić, że stadnina królewska nie jest stosowną dla królów, a drugi pozor tej oszczędności, czyli raczej tak ulubionego teraz sknóstwa, jest równie niedorzecznym. Wilhelm IV. jako lubownik marynarki, nie był szczególniejszym przyjacielem koni, a jednak byłby sobie raczej dał uciąć prawą rękę, zanim byłby pod tak mało-duszny, przeciw-narodowy projekt, swój podpis położył.«

O sprzedaży téj królewskiej stadniny, z powodu powyższego listu Sir Francis Burdetta, *Globe* wyraża się sposobem następującym: »Stadnina ta była prywatną własnością zmarłego króla, a teraz sprzedawaną będzie na korzyść jego legataryuszów. Sądzimy, że przy téj sprzedaży rząd nie niema do czynienia. To tylko królowi może, że starać się będzie przy licytacji najlepsze rasowe konie dla Anglii zatrzymać; chybaby patryjotyczni członkowie *Jockey-klubu*, z Sir Francis Burdettem na czele, w gorliwości swojej o dobro i sławę narodu, sami to kupno nabyl.«

### Francyja.

Król darował katedrze paryzkiej zbiór zupełny ubiorów kościelnych; dar takiż przeznaczony jest także dla katedry marsylskiej.

Laffitte i spółka donoszą, że ponieważ pierwsza wpłata 55 milionów franków obejmować mającego tymczasowego kapitału, w 20 milionach nastąpiła, więc nowy powszechny handlowy i przemysłowy bank działanie swoje rozpocznie.

P. Lacanal, były członek zgromadzenia konstytucyjnego i konwentu, który w r. 1815 uciekać musiał i odtać w Stanach Zjednoczonych przebywał, zajął znowu miejsce swoje w instytucie Francyi, w wyd.iale nauk moralnych.

Mimo opozycji prefektów, wszyscy prawie jenerałni radcy departamentowi, dali zdanie swoje za upowszechnieniem przez druk swych rozpraw naradczych.

Podług dziennika *Toulonnais*, przeznaczone do Konstantyny wojsko, składa się z 13,000 piechoty, 3000 koni i 60 dział; 2000 ludzi i około 1000 przychodzących do zdrowia, zostawiono na straży w obozie. Między dowodzącymi czytamy imiona jenerałów Perregaux, hrabiego Vallée, Trezel, Rulhieres, Caramau i księcia Nemours, jako jenerała brygady. W sztabie jenerałnym tego ostatniego umieszczony młody Ney, rotmistrz od huzarów, i hrabia Rapp, syn jenerała. Straż przednia składać się będzie całkowicie z wojska posiłkowego sprzyjaźnionych plemion arabskich. Wreszcie z wojska krajowego będzie miał jeszcze udział w téj walce pułk jeden spahów.

Kapitan Bertrand, syn wiernego towarzysza Napoleona, stawiał d. 18. września przed sądem wojennym w Tulonie, oskarżony o przekroczenie karności przez obrażenie zdającego sprawę oficera, w procesie między marszałkiem Clausel a jenerałem Rigny. Sąd wojenny uwolnił go. Odbędzie ón także drugą wyprawę przeciw Konstantynie, jako oficer służbowy księcia Nemours.

### Szwajcaryja.

Gazeta Bazylejska zawiera: »Pismem z d. 7. września donosi król. hanowerskie ministerjum stanu spraw zagranicznych, że z Szwajcaryi do wielu mieszkańców Królestwa Hanowerskiego nadeszły drukowane, buntownicze, bezimiennie odezwy, które, jak się zdaje, natychmiast władzom oddane zostały. Tym sposobem podobne odezwy w zapieczętowanych kopertach w Hildesheim czterem, w Herzbergu przed Harcem trzem, w Celle jednemu, w Osabrück czterem, w Quackenbrück czterem mieszkańcom, w Esens (we Wschodniej Fryzyi) cechowi cieślów i stolarzy, a w Wittmund (także we Wschod. Fryzyi) czterem mieszkańcom posłano. Ludzie ci wszyscy prawie należą do handlowego i zarobkowego stanu i mają sławę spokojnych i dobrze myślących obywateli. W końcu pisma swojego uprasza ministerjum hanowerskie o przedsięwzięcie śledztw i badań do dójścia autorów tych odezwy i mających może z nimi związek mieszkańców Hanowerskiego Królestwa. Że śledztwa te tu przynajmniej bez skutku pozostaną, tém bardziej spodziewać się należy, ileż więcej jak przed miesiącem, właśnie około tego czasu, gdy odezwy posłane były, krążyła tajna pogłoska, iż towarzystwo »Młodych Niemiec«, którego działalność mocnym wdaniem się przeszłorocznego sejmu Związku Niemieckiego osłabioną została, znowu znaki życia okazywać zaczyna, przeto wtedy już zapewne czujność policji szwajcarskiej wszelki uprzedzając zamach, musiała przyszyłych wybawców Niemiec zagnieć do zaniechania Szwajcaryi, a szukania sobie innego miejsca, z kądby projektowaną wyprawę do Hanoweru uskutecznić mogli.«

### Niemcy.

Z Hanoweru donosi tamtejsza gazeta pod d. 21. września: Dnia 12. t. m. zjechał do tutejszej stolicy nad-szeryf Bryan, z adresem życzeń szczęścia, który miasto Dublin królowi Hanowerskiemu do jego na tron wstąpienia przysłało. Miał zaszczyt d. 13. t. m. być od j. k. mości, w obec ministrów hrabiego Alten, Schulte i Schele, jak najlaskawiej przyjętym.

Dnia 17. września obchodzono w Getyndze jubileusz założenia tamtejszego uniwersytetu *Georgia Augusta*. Król hanowerski był obecny na tej uroczystości, która się z wielką okazałością odbyła. Uniwersytet ten założony roku 1735, otwarty był r. 1737.

### Prussy.

Książę Karol Mecklenbursko-Straliński, król. pruski generał piechoty, ko-

mendant korpusu gwardyi i szef pierwszego pułku piechoty, także prezydent rady Stanu, umarł w Berlinie dnia 21. września.

### Królestwo Polskie.

— Z Warszawy dnia 26. września. —

10. książę Warszawski, namiestnik królewski, dziś o godzinie wpół do 8mej powrócił do Warszawy w pożądanym stanie zdrowia. (G. P.)

### Rossyja.

*Journal d'Odessa* z d. 6. (18.) września donosi z tamtąd: »D. 6. w wieczór udali się cesarz i cesarzowa, wielcy książęta i księżniczki i inni dostojni goście na bal, który dało miasto w dziedzie kupieckiej. Przepyszna sala tego gmachu ozdobioną i oświetloną była z wielką wspaniałością i smakiem. Około 700 osób było w niej zgromadzonych. Przy wniściu do sali, urządzone były salon i gabinet dla cesarzowej. Drzwi salonu i gabinetu okryte były pięknymi szalami z kaszimiru. Naj. cesarzowa z wielkimi księżniczkami była najpierw przez damy przyjmowana w salonie, potem z licznym orszakem książąt obcych i Rossyjan, udała się na bal. Orkiestra zagrała polonesa, którego muzyka, i słowa skomponowane były umyślnie do tej uroczystości.«

Dnia 9. (21.) września: O godzinie pół do jedenastej wysłała dostojna rodzina cesarska w licznym poczcie z hotelu hrabiego Woroncowa i szła piazno wzdłuż portu, aż do statku parowego marynarski wojskowej, mającego nazwę: »*Gwiazda biegunowa*«. Jejmość cesarzowa przyzwala tamże gubernatora miasta, i zwracając do niego łaskawą mowę, kazała mu, aby mieszkańcom Odessy oświadczył jej podziękowanie za uczucia, które jej były okazano! podczas tutejszego pobytu. Jegomość cesarz i cesarzowa, wielki książę następca tronu i wielka księżniczka Maryja, pożegnali się z najznakomitszymi osobami, które im towarzyszyły; pożegnania te odbily się we wszystkich sercach; każdy z nas życzył sobie w tej chwili, aby się mógł zbliżyć do dostojnej rodziny i wyrazić jej swoje serdeczną żalność; niejedna łza błysnęła w oczach, które z żalem wszystkim krokom naszych książąt towarzyszyły. Ich mość cesarstwo i wielcy książęta i księżniczki, wsiedli na statek parowy, który natychmiast oddalił się od brzegu.

Wielki książę Michał wyjechał tego samego dnia do guberniów wewnątrz Rossyi położonych.

Na wspomnianym statku parowym »*Gwiazda biegunowa*« popłynęli: Jego Ces. Król. Mość Jan Arcyksiążę Austryjacki; książę Wolski, minister dworu; generałowie,

adjutańci, hrabia Orłó w i K a w e l i n; lekarz nadworny M a r k u s; wice-admirał książę M e n z y k o w, jenerał-major, naczelnik wydziału marynarki, i wice-admirał L a z a r e w, naczelny komendant floty i portów morza Czarnego.

W tym samym dniu o 1éj godz. po południu, statek parowy »Piotr wielki« odpłynął do Sewastopola, mając na swym pokładzie: hrabiego N e s s e l r o d e, wice-kancelerza państwa; hrabiego W o r o n c o w a, jeneralnego gubernatora Nowéj Rosyji i Bessarabii; jenerala jazdy hrabiego W i t t; hrabiego P o t o c k i e g o, ministra pełnomocnego Rosyji na dworze szwedzkim; księcia W i n d i s c h g r ä t z, feldmarszałka - lejtnanta austriackiego i lorda I n g e s t r i e.

Tenże statek parowy powrócił w sobotę, dnia 11go t. m. z Krymu i przywiózł wiadomość, że ich mość cesarz i cesarzowa, tudzież wielki książę następca tronu i wielka księżniczka Maryja, odbywały najszcześniejszą podróż na pokładzie parowego statku »Gwiazda biegunowa«, przybyli w doskonałym zdrowiu do Sewastopola 10. września, na drugi dzień po odjeździe z Odessy.

Jego k. m. królewicz pruski i książę M a x y m i l i a n A u g u s t L e u c h t e n b e r s k i, odpłynęli dnia 11go po południu do Konstantynopola z swoją świtą, na pokładzie statku parowego »Cesarz M i k o l a j«, na którym znajdowało się 58 podróżnych, a między nimi także feldmarszałek-lejtnant austriacki baron de H a m m e r s t e i n i część świty Jego C. R. Mości Jana Arcyksięcia Austrii.

Ambasador turecki Muszyr Achmet-Fethi pasza odpłynął dzisiaj, 13. września po południu ze swoją świtą do Konstantynopola, na pokładzie austriackiego statku parowego: »Książę M e t t e r n i c h«, który przybył tu 10. t. m., aby być w pogotowiu na rozkaz ambasadora.

Statek parowy wojenny austriacki »Maryja A n n a« popłynął 9go do Krymu, z kąd ma zawieść do Konstantynopola Jego C. R. Mość Jana Arcyksięcia Austriackiego.

Pan K a r o l L i p i ũ s k i, powróciwszy z Woźnieńska, gdzie miał zaszczyt grać na pokojach ich ces. mości, da drugi koncert na skrzypcach w sali teatralnej, w przyszły poniedziałek dnia 20. września (2. października).

### Grecyja.

— Z Aten d. 28. sierpnia. —

Przez odejście taktycznego niemieckiego wojska, rząd w nie małym zdaje się być kłopotcie. Zaciąg za pomocą konstrypcy, nawet w najłagodniejszej formie, trudnym jest tu do wykonania; gdyż odraza od taktycznej służby wojskowej panuje najwięcej w tych mianowicie klasach, z których zaciąg odbywać się musi. Twier-

dzenie to potwierdzają wypadki w podległych jeszcze Turcyi prowincyjach greckich, gdzie firman sułtański, nakazujący zaciąg zdatnej do noszenia broni młodzieży, sprawił powstania i wychodztwa. Głoszą, iż jenerał Schmalz, podpułkownik Lehmajer, pp. Burkhard i Hess, równie jak marszałek dworu, hrabia Saporta, do dymisyi się podali.

### Turcyja.

— Z Konstantynopola d. 13. września. —

Wypadek, który u publiczności tutejszej największe sprawił wrażenie, jest to nagle nastąpione oddalenie Pertew paszy z posady *Umuri-Mulkie-Nasira* albo ministra spraw wewnętrznych i wygnanie go do Adryjanopola. Na jego miejsce mianowany jest Elhadz Mehmed Aakif Efendy, były minister spraw zagranicznych, *Umuri-Mulkie-Nasirem* państwa.

Piszą nam z Alexandryi pod dniem 27. sierpnia, że Mechmet - Ali bawił zawsze w Kandy, ale przyszła wiadomość, że zamyslił wyjechać z tego miasta dla powrócenia prosto do Alexandryi, gdzie był niezwłocznie oczekiwany.

(*Journal d'Odessa.*)

### Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(*Nieurzędowe.*)

(2) *Lwów d. 6. października 1837.* Brak zapasów przyczynił się do tego, iż wódka obecnie dosyć jest poszukiwana. W handlu pojedynczym sprzedają garniec wódki szumowej po 24 kr. m. k., w handlu hurtowym kupują garniec 20 stopniowej wódki, z wyrobu miesiący listopada i grudnia r. b. dostawić się mającej, po 19 do 20 kr. m. k. Okowitej prawie nikt teraz nie kupuje. Handel wódką w tym roku więcej niż kiedy ograniczonym jest na spotrzebowanie miejscowe, z tąd sobie wytłómaczyć można to rzadkie zjawisko, jakie teraz w tym handlu spotrzogac się daje: wysoka cena — przytém nie ma żadnego ruchu, żadnego życia.

*Wiedeń d. 1. października 1837.* Taksa mięsa, funt po 8 kr. m. k., na ten miesiąc dla stolicy potwierdzona. — Zakontraktowanie pomimo tego w piątek stanęło po cenie dawniejszej, to jest cetnar wołu galicyjskiego po 36 do 37 zr., zaś węgierskiego po 37 do 38 zr. w. w. Ze ceny stosunkowo do takej mięsa dla stolicy i innych miast niższej, niejako utrzymują się, trzeba przypisać podskoczeniu ceny łoju i skór, oraz, iż podług doświadczenia, przy niższej taksie więk-

sza konsumpcja. Tu w stolicy od czasu taksy 8 kr. m. k., tygodniowa potrzeba wołów o 200 sztuk wzrosła, to jest 200 wołów więcej tygodniowo rzeźnicy biją przy taksie 8 kr., jak bito gdy mięsa funt po 9 kr. m. k. płacono. Co tedy z jednej strony rzeźnicy na taksie niższej tracą, to zyskują na większej konsumpcji, mianowicie na większej ilości skór, dodatków do wagi na *regie* nie liczących się, na wyższej cenie łoju i t. d. — Widoki w tym miesiącu zawisły od skutków, jakie jarmark węgierski w Waitzen wyda.

### Metoda doktora Ziera fabrykowania cukru z buraków.

(Tajemnica odkryta.)

Aby położyć koniec wszelkim sporom, które względem fabrykacji cukru z buraków metodą pana Ziera powstały, tudzież aby przynieść pożytek przyjacielom i rozkrzewicielom tej gałęzi przemysłu, nareszcie, aby samemu panu Zier podać także sposobność do oświadczenia się względem swojej metody, która w poufalem udzieleniu pana Arnoldego tak bardzo jest zachwalona, udzielię jej krótkimi słowy bez względu na 500 talarów, które już zapłaciłem, i bez względu na karę 1000 talarów, która na wydawcę sekretu jest wymierzona.

Metoda pana Ziera, jak słusznie twierdzi profesor Riecke w politechnicznym *Journalu* Diuglera i w centralnej Gazecie politechnicznej, zasadza się ze wszech miar na użyciu podostatkiem wapna, a po dodaniu onego, na warzeniu i filtrowaniu odłączonego i wystudzonego soku burakowego za pomocą węgla zwierzęcych; ale do tego potrzeba nie jednej daremnej próby, zanim się uda otrzymać taki sok, jaki podług Ziera metody się otrzymuje; gdyż podług innych sposobów klarowania (wapnem), które są mi wiadome, nigdy się taki sok nie produkuje.

Podług Ziera przemienia się już w lecie do oddzielania potrzebne wapno za pomocą skrapiania wodą w pył (wodóród wapienny), potem rozciiera się przez cienkie sito robota, która dla zdrowia niezmiernie jest szkodliwa. Tego wodorodu wapiennego, przypuściwszy, że jest sporządzony z *Rüderdorskiego* i *dobrze wypalonego* wapna, rozkluca się z trochę wody na mléko tak, że na jedną pruską kwartę daje się niemal pół łóta, czasem cokolwiek mniej, ale często więcej, podług pory roku i jakości buraków, — z tego wapiennego mléka dodaje się połowa do soku rozgrzanego na + 50 do 60° Reaumura, dobrze rozmiesza, a gdy raz przy-

zwoicie zakipi, potem dodaje się druga połowa mléka wapiennego, znowu się miesza, przez kilka minut dobrze gotuje i bierze na próbę. Jeżeli sok ścięka prędko i jasno, to znaczy, jeżeli ścięka czysty i jak wino żółty przez papier, wtedy sok jest wyklarowany; w razie przeciwnym trzeba dodawać więcej wapna. Jeżeli klarowanie udało się zupełnie, wtedy gotujemy jeszcze dłużej, a gdy ogień pod kotłem zgaśnie, a klej i białko roślinne cokolwiek się odłącza, wyléwa się sok na proste beczki do scedzenia, na których grubo płótno jest rozciągnięte, sok ścięzony wystudza się na + 20° Reaumura, filtruje za pomocą pokruszonych węgla zwierzęcych i gotuje się bez dalszego zachodu w panwiach, aż póki nie wytrzyma próby, tak, że go już do formy wziąć można.

Ta metoda jest prosta, urządzenie fabryki mniej kosztowne, niż we wszystkich innych metodach, które dotychczas są wiadome; atoli zakładać fabrykę cukru z buraków za 2000 talarów, nie licząc w to budowli, dla wyrobienia co dzień 200 cetnarów buraków, jak utrzymuje Arnoldi w poufnych swych udzieleniach, jest rzeczą bardzo śmieszna. — Kto chce założyć fabrykę w tym rodzaju, niech się pierwój obrachuje ze swoją kieszenią i kredytem, by później tego nie żałował, podobnie jak wielu tych, którzy za pieniądze nabyli metody Ziera; niech się także postara o dobrego majstra do gotowania cukru i zręcznego podmajstrzego; ponieważ kunsztu warzenia cukru nabyć można tylko przez długoletnią praktykę u doskonałych majstrów, nie zaś z pism albo książek.

Niechaj towarzystwo fabrykacji cukru z buraków Ziera, Hauevalda i Arnoldego nie bierze mi za złe, że wyjawili ich tajemnicę; — oni zostali za nią sownie nagrodzeni, i z ukontentowaniem mogą sobie życzyć ukończenia sporów, które z tego względu powstały. \*)

P. C. B.

\*) W wyświadczeniu Ziera tajemnicy fabrykowania cukru z buraków, przyznaje sam profesor Riecke, że podług Ziera metody dobry cukier produkować można. Doktor Zier podał przeciw zaczepkom profesora Riecke do redakcyi politechnicznego *Journalu* list, w którym oświadcza: „że jeszcze nie nadszedł czas do jego usprawiedliwienia, i że teraz jeszcze znajdują się przeszkody, które nie pozwalają mu tak, jakby sobie życzył, publicznie i bez wszelkiego względu, co się dotyczy swoich chęci, czynności i jej skutków zdać sprawę. Jeszcze można, mówi, bez obawy ganić mnie, zaczepiać, ale czas zmieni i te stosunki, które jeszcze dotychczas milczeć mi nakazują.“ (Przyp. Red.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 40. Rozmaitości.)